

## RECENZJE

*Urszula Grzełowska\**

### TRANSFORMACJA POSTKOMUNISTYCZNA: CZY ZMIANA ZASAD, CZY LIKWIDACJA CHAOSU?

**Jan Winiecki, *Transformacja postkomunistyczna. Studium przypadku zmian instytucjonalnych*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2012, s. 314**

Gdy na pytanie kolegi, czym się ostatnio zajmuję, odpowiedziałam, że czytam właśnie podręcznik o transformacji postkomunistycznej Jana Winieckiego, niechętny poglądom Autora jak i Jego pisarstwu kolega zauważył złośliwie: ciekawe, czy więcej jest w tej lekturze transformacji, czy Winieckiego. Ta uszczypliwa uwaga spowodowała, że postanowiłam w stosunku do mojej lektury przyjąć jako podstawowe pytanie, w jakim stopniu książka ta relacjonuje, jakie problemy i jak trzeba je rozwiązać, aby w gospodarce uruchomić rynek dóbr, rynek pracy i rynek finansowy.

Książka prezentuje obszerny zakres tematów, rozpatrywanych na podstawie doświadczenia kilkunastu krajów Europy Środkowej i Wschodniej, wykorzystuje dość rozległą wiedzę teoretyczną i empiryczną oraz informację statystyczną, charakteryzuje ją żywa narracja jedynie kilka razy mogąca naruszać spokój serc co wrażliwszych społecznie adwersarzy Autora.

Ścisłe rzecz biorąc, podręcznikiem postkomunistycznej transformacji gospodarki jest dziewięć rozdziałów (4–12) prezentowanej pracy. Jest to uogólniony opis wybranych procesów, jakie zdarzyły się w gospodarce kilkunastu krajów regionu w minionych dwudziestu latach. Towarzyszą tym stylizowanym faktom, bo można chyba tak ten opis zakwalifikować, informacje statystyczne odpowiednio zorganizowane, różne, ubarwiająca zasadniczą narrację anegdoty, wypełniające liczne okienka w podręczniku, a także pewien sposób myślenia tłumaczący

i uzasadniająca inicjowane procesy transformacyjne. To rozumowanie można nazwać teorią transformacji, jest ono uogólnieniem sporów i dyskusji, które toczyły się między ekonomistami równoległe ze zdarzeniami dziejącymi się w gospodarce większości krajów postkomunistycznych. Ani przebieg procesów transformacji w Polsce, ani towarzyszące transformacji polskie dyskusje nie są jakoś zauważalnie eksponowane. Nie jest też szczególnie obrazowany początek procesu w poszczególnych krajach, jest on właściwie ukryty pod nieco ironicznym zwrotem: „święta trójca” transformacji: stabilizacja, liberalizacja i prywatyzacja. Autor w zasadzie nie tłumaczy, jakie zdarzenia regulacyjne należy identyfikować z pojęciami „liberalizacja i transformacja (postsocjalistyczna)”, ograniczając się do wyliczenia (przykładowego?) listy przedsięwzięć podjętych pod tym hasłem w Polsce w latach 1989–1990 (s. 96–97). Znacznie więcej miejsca i uwagi, bo aż trzy rozdziały, poświęca J. Winiecki prywatyzacji. Właściwy podręcznik poprzedzają trzy rozdziały (1–3) poświęcone charakterystyce gospodarki komunistycznej, tej właśnie którą poddawało się (i wciąż się poddaje?) procesowi transformacji. Temu wstępnemu fragmentowi książki poświęcę kilka zdań w końcowej części recenzji.

Sensem (celem) transformacji postkomunistycznej jest, zdaniem Autora podręcznika, przywrócenie transformowanym gospodarkom brakującej im sprawności działania, czyli stworzenie możliwości wzrostu gospodarczego i podnoszenia zamożności mieszkańców poszczególnych krajów (s. 9). Z tego punktu widzenia uznał, że najprostszym i możliwym jej kierunkiem na progu ostatniej dekady minionego stulecia był powrót do znanej z doświadczenia empirycznego kapitalistycznej gospodarki rynkowej (s. 88). Od problemu wyboru kierunku i tempa przemian rozpoczyna J. Winiecki swoją prezentację problemów transformacji, zρέcznie wyodrębniając je w rozdział (4), zatytułowany: „Ekonomia polityczna transformacji”. Konstatuje tam, nie wchodząc w szczegóły niekończących się dyskusji nad ewentualnymi kierunkami transformacji, że każdy alternatywny kierunek przemian (socjalizm rynkowy, „trzecia droga” czy gospodarka samorządowa) był i jest nieostry, co oznacza, że nie zawiera „przepisu”, jak go praktycznie realizować. Zabierając głos w kwestii tempa przemian Jan Winiecki przytacza argumenty przemawiające jednoznacznie za szybką ścieżką i na niekorzyść tzw. gradualizmu (argument wiarygodności, entuzjazmu, słabszego oporu niechętnych zmianom instytucji, potrzeby pośpiechu prywatyzacji i uzyskania tzw. masy krytycznej). Poprzedzają tę zasadniczą treść omawianego rozdziału krótkie, nie bardzo podręcznikowe w charakterze rozważania na temat potencjalnych wygranych i przegranych transformacji, co jest tematem bardziej socjologicznym niż ekonomicznym. Kończy rozdział wypowiedź o podobieństwie transformacji postkomunistycznej do innych przypadków transformacji gospodarek we współczesnym świecie. Konkluzja ta nie bardzo jest zgodna z poprzedzającym ją tłumaczeniem, w którym Autor pisze o pewnych specyficznych cechach transformacji, będącej przedmiotem jego uwagi.

W trzech następnych rozdziałach uwaga skoncentrowana jest na zjawiskach towarzyszących uruchomieniu rynku dóbr w gospodarkach Europy Środkowej

i Wschodniej. Szczegółowo opisywane są dwa procesy: prywatyzacja i wahania aktywności gospodarczej (transformacyjna recesja i ekspansja). Charakteryzując w rozdziale 5 recesję, Autor „rozlicza” przede wszystkim poprzedni ustroj gospodarczy, wykazując, że większość pozycji produktu, który zniknął w okresie recesji powstawał w tamtym ustroju jedynie z powodu jego nieefektywności. Dużo uwagi poświęca w tym rozdziale trudnościom w dostosowaniu się państwowych przedsiębiorstw do działania na prawdziwym rynku dóbr już po rozpoczęciu transformacji. Ale jak gdyby nie zauważa, że te trudności również miały swój udział w recesji, gdyż były przyczyną dość masowego upadania zakładów produkcyjnych nie chcących czy nie potrafiących przystosować się do warunków konkurencji, naturalnych na rynku dóbr.

Problemy prywatyzacji rozdzielone są w prezentowanej książce na prywatyzację oddolną, przez którą Autor rozumie powstawanie od zera nowych przedsiębiorstw prywatnych, i prywatyzację odgórną, przez którą rozumie zmiany właścicieli dawnych państwowych zakładów produkcyjnych. Na wskazanie konsekwencji oddolnej prywatyzacji skierowana jest treść szóstego rozdziału książki, co krótko i trafnie oddaje jego tytuł: „Transformacyjna ekspansja i jej główni autorzy: nowe firmy prywatne”. Statystyczna ilustracja procesów wzrostu PKB w poszczególnych krajach, powstawania od podstaw sektora prywatnego, a także tempa i skali postkomunistycznej recesji pozwalają na nakreślenie następującej prawidłowości. Kraje, które z uporem szybko zliberalizowały i stabilizowały gospodarkę, doświadczyły płytszej lub głębszej recesji, ale zawsze stosunkowo krótkiej, trwającej od 2 do 4 lat. Następnie kraje te szybko osiągnęły stosunkowo szybki wzrost gospodarczy, będący zasługą – przynajmniej w pierwszym okresie – nowego sektora prywatnego. Natomiast kraje przeciągające w czasie proces liberalizacji i stabilizowania gospodarki dłużej cierpiały (czy ciągle cierpią) recesję i w ogóle wolniej się rozwijają, a co ważniejsze okresy rozwoju przeplatają się tam z okresami recesji. Ta konstatacja, nieekspozowana wprost przez Jana Winieckiego, zdaje się potwierdzać empirycznie podzielaną przez Niego tezę o wyższości szybkiej transformacji nad gradualną oraz o wykształceniu się dwóch grup wśród krajów Europy Środkowej i Wschodniej: prymusów i maruderów transformacji, który to podział jest szczegółowo przedstawiony w podsumującym transformację rozdziale 8.

W kolejnym 7 rozdziale Autor opisuje procesy prywatyzacji „odgórnej”, czyli przekształcanie państwowych zakładów w prywatne przedsiębiorstwa. Stosunkowo mało miejsca jest poświęcone sposobom (technikom) prywatyzacji, natomiast więcej uwagi zajmuje teoretyczne jej uzasadnienie, przedstawione w kategoriach teorii praw własności i problemu *principal-agent*, oraz deklarowanych przez polityków celów prywatyzacji. Zwraca uwagę podniesienie w tym rozdziale problemu „nieprzewidywalnych procesów społecznych” (określenie Winieckiego ze s. 180); rozważa on tu pojawienie się wraz z prywatyzowaniem gospodarki, z jednej strony, takich zjawisk, jak nieprzestrzeganie reguł, niepohamowana chciwość, a z drugiej – ingerencji państwa, które – próbując zapobiec wymienionym właśnie nagannym zjawiskom – okazuje się bezradne, popada w bezduszną biu-

rokrację czy „majsterkuje przy gospodarce”. W ten sposób Autor podsumowuje całą masę publicystycznych dyskusji towarzyszących procesom postkomunistycznej prywatyzacji, które w swoim czasie przysłały rzeczowe debaty nad potencjalnymi konsekwencjami związanymi z różnymi technikami prywatyzacji.

Uruchomienie – w wyniku transformacji postkomunistycznej – rynku dóbr przyniosło ogólnie pozytywne rezultaty, tak podsumowuje ten proces Autor w 12. rozdziale swojej książki, wspierając swoje stanowisko ilustracją statystyczną. Bliższe 20-letnie działanie rynku dóbr przywróciło krajom Europy Środkowej i Wschodniej możliwość regularnego wzrostu gospodarczego i przyczyniło się do ustalenia struktury produkcji właściwej średnio rozwiniętym – z dzisiejszej perspektywy – gospodarkom, opierającym swoją produkcję przede wszystkim na kapitale (rzeczym). Zdecydowanie wzrosły i rosła wskaźniki wartości dodanej wytwarzanej przez przeciętnego zatrudnionego w gospodarce. Gospodarki wykorzystują możliwości podniesienia swoich wyników przez wymianę dóbr z zagranicą.

Tego optymistycznego obrazu nie burzy fakt zróżnicowanego tempa procesów transformacyjnych w poszczególnych krajach regionu (Europy Środkowej i Wschodniej). Różnice, ukazane we wspomnianym już wcześniej 8. rozdziale, dostarczyły Janowi Winieckiemu pretekstu do zastanowienia się nad przyczynami różnego tempa przemian, do ustalenia, skąd biorą się ci prymusi i maruderzy transformacji. Autor tłumaczy (zasadnie chyba) tę różnicę, wiążąc ją z odmiennymi cywilizacyjnymi fundamentami stanowiącymi podłoże gospodarki poszczególnych krajów, kojarząc z kolei różne cywilizacyjne fundamenty z panowaniem w rozpatrywanych krajach dwóch różnych form chrześcijaństwa, zachodniego i wschodniego. Można zżymać się na włączenie do podręcznika takich eseistyczno-publicystycznych wątków, ale nie ustępują one niczym od rozpatrywania tych stałych elementów systemu gospodarczego w modnych obecnie kategoriach różnic w zasobie kapitału społecznego; a nawet przyjęty przez Jana Winieckiego sposób uwzględniania podłoża gospodarki jest bardziej obrazowy.

Dwa rozdziały, określone przez Autora jako studia przypadku, skłonna jestem potraktować jako opis problemów wprowadzania w krajach Europy Środkowej i Wschodniej rynku pracy (rozdział 9) i rynku kapitału (rozdział 10).

W rozdziale 9. Autor przedstawia skutki uruchomienia rynku pracy. W transformowanych gospodarkach nastąpiła likwidacja nadmiernego zatrudnienia cechującego gospodarki komunistyczne oraz stopniowe uzależnianie proporcji wynagradzania za pracę w powiązaniu z kwalifikacjami pracowników. Rynek pracy nie spowodował wchłonięcia całego potencjalnego zasobu pracy w poszczególnych krajach, co stało się przyczyną pojawienia się otwartego bezrobocia, stygmatyzującego dotknięte nim osoby. Jan Winiecki nie podejmuje analizy, w jakim stopniu jest to – powiedzmy – rezultatem trwałych zmian popytu na pracę we współczesnej gospodarce w ogóle, na ile wynika z niedoskonałości instytucji tworzących w krajach postkomunistycznych rynek pracy, czy wreszcie jest trwałą cechą ludzi, ich niezatrudnialności, o czym pisze dość dużo. Kończy rozdział konkluzją, że bezrobocie jest najboleśniejszym spadkiem po komunizmie.

Za najtrudniejszą schedę po komunizmie uznaje sektor bankowy, a właściwie uruchomienie rynku finansowego. Bo, jak się wydaje, Jego analizy dotyczące uruchomienia i działania sektora bankowego w krajach Europy Środkowej i Wschodniej można rozciągnąć na cały rynek finansowy. Punktem wyjścia do charakterystyki transformacji sektora finansowego jest konstatacja, nie wymagająca chyba długiego dowodzenia, że tu nie chodziło tylko o zmianę instytucjonalną, ale o zbudowanie od początku całego sektora bankowego i finansowego.

O ile bowiem w rozpatrywanych krajach były kompetencje dotyczące produkcji dóbr i usług materialnych, o tyle nie istniały kompetencje w zakresie produkcji usług bankowych i ogólniej – finansowych. Kraje transformujące się i budujące sektor finansowy i instytucjonalną stronę rynku pieniężno-finansowego miały – abstrakcyjnie sprawę ujmując – dwie możliwości. Mogły dopuścić okresowy lub permanentny (kosztowny?) udział kapitału zagranicznego. Alternatywnym rozwiązaniem było powolne, metodą prób i błędów, budowanie struktury instytucjonalnej własnymi siłami, przy ponoszeniu w okresie tej budowy ogromnych kosztów transakcyjnych. Jan Winiecki, opowiadając się za udziałem kapitału obcego przeciwko powolnemu budowaniu przez lata systemu instytucjonalnego w systemie bankowym (w sferze pośrednictwa) wypowiedział się analogicznie jak w przypadku ogólnego pytania o powolną (stopniową) czy szybką transformację postkomunistyczną. Wynika z Jego rozumowania, że zaangażowanie kapitału zagranicznego i zagranicznych banków przy doprowadzeniu do działania rynków finansowych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej było i jest koniecznością, głównie ze względu na wyjściowy niedostatek kapitału i know how.

W kolejnym rozdziale (11) omawiany jest przebieg i efekty transformacji z punktu widzenia wymiany międzynarodowej prowadzonej przez kraje transformujące się. Autor koncentruje się na pokazaniu, jak liberalizacja wymiany spowodowała zmiany geograficzne handlu zagranicznego poszczególnych krajów, zwiększając – w stosunku do struktury handlu w warunkach gospodarki nakazowej – udział obrotów z najbliższymi sąsiadami poszczególnych krajów, czyli realizację tzw. modelu grawitacyjnego handlu. W zakresie rzeczowej struktury wymiany kraje regionu zbliżyły się do struktury, jaką praktykowały przed dostaniem się w obszar gospodarki komunistycznej, czyli struktury właściwej krajom średnio rozwiniętym, o średnim poziomie konkurencyjności. Przy okazji Jan Winiecki wykazuje bezzasadność twierdzeń, że kapitalizm przyniósł krajom Europy Środkowej i Wschodniej „spadek nowoczesności eksportu”. Odwołując się do przykładu Węgier, wykazał, że w okresie komunizmu kraje Europy Środkowej i Wschodniej wymieniały między sobą dobra przemysłowe przetworzone, natomiast w eksporcie do krajów kapitalistycznych udział tych dóbr był bardzo niski, czyli ogólnie istniała dualna struktura eksportu, która – przy patrzeniu tylko na obroty między krajami komunistycznymi – sprawiała wrażenie eksportu dóbr technicznie zaawansowanych.

Ostatni rozdział podręcznika zawiera drugie podsumowanie transformacji. W pierwszym, o czym już wspomniałam, była mowa o krajach prymusach i krajach opóźnionych w transformacji i o przyczynach tego podziału, w drugim pod-

sumowaniu, tym razem poszerzonym o obraz zmian w wielkości i strukturze obrotów poszczególnych krajów ze światem zewnętrznym, dokonuje Autor ogólniejszej oceny transformacji. Poza stwierdzonym już wcześniej przywróceniem gospodarce tych krajów zdolności do osiągnięcia względnie systematycznego wzrostu gospodarczego, kraje te trwale zwiększyły i zwiększają swój udział w światowym eksporcie i, co najważniejsze, zmieniają strukturę swojej produkcji przechodząc od produkcji zasobo- i pracochłonnej do produkcji kapitało- i naukochołonnej.

W kwestiach społecznego podziału majątków i dochodów podręcznik Winieckiego nie dostarcza wątków polemicznych zwolennikom ekonomii zaangażowanej społecznie, poza wspomnianym już wcześniej wykazaniem, że po transformacji nastąpiło w poszczególnych krajach zasadnicze upowszechnienie korzystania z dóbr będących przejawem współczesnej cywilizacji (rozdz. 5.5 „Kilka uwag o nieakceptowanym koszcie transformacji”).

Jakie zastrzeżenia nasuwają się po lekturze książki Jana Winieckiego, przy akceptacji przyjętego przez Niego ogólnie pragmatycznego punktu patrzenia na gospodarkę? Pewne „podkreślenia” czyniłam już, prezentując zawartość poszczególnych rozdziałów. Obecnie podnoszę trzy wątpliwości. Pierwsza, sygnalizowana wcześniej, dotyczy zakresu transformacyjnej czy postsocjalistycznej recesji. Jest to problem o tyle istotny, że przeciwnicy transformacji z uporem twierdzą, że recesja to było nie tylko zniknięcie produkcji, potrzebnej tylko w gospodarce nakazowej, ograniczenie produkcji będące wynikiem upadania wielu zakładów produkujących normalne dobra, niekoniecznie zacofane technicznie, np. w Polsce upadek wielu zakładów powstałych w latach 80., finansowanych z kredytów. Krytycy transformacji utrzymują, że upadek zakładów wymienionego właśnie typu był skutkiem bądź nadmiernie szybkiego tempa transformacji (nie miały czasu, aby się dostosować), bądź braku właściwej interwencji państwa (nadmierna liberalizacja). Ten przypadek dostarczył pożytki do pielęgnacji jednego z mitów, który pomaga pielęgnować przekonania o konieczności rozumnego przeciwstawiania się rynkowi przez państwo, a w książce Jana Winieckiego pozostał bez komentarza.

Drugie zastrzeżenie jest innej natury i dotyczy uporczywego używania w podręczniku zwrotu (obliczyłam, że Autor użył go 14-krotnie): niewłaściwa, patologiczna, zdeformowana, wypaczona struktura bodźców do scharakteryzowania różnych niedostatków gospodarki podlegającej transformacji. Poszukiwanie desygnatu tego pojęcia skierowało mnie na s. 22, gdzie w okienku 1.1 Autor przedstawia dwie struktury bodźców: bodźce formalne i bodźce nieformalne dla przedsiębiorstw. Pierwsze, wyjaśnia dalej, nie różnią się od bodźców w gospodarce rynkowej, drugie, te zdeformowane, „pojawiły się już w pierwszych latach planowania centralnego, gdy centrum planistyczne ujawniło swoją (...) słabą zdolność kontroli podległych przedsiębiorstw ...”. Lista „bodźców formalnych” zawiera elementarne reguły efektywnego gospodarowania w warunkach, gdy celem działania jest maksymalizacja wielkości nadwyżki nad poniesionymi nakładami, a lista bodźców zdegenerowanych obejmuje listę reguł takich jak: negocjowanie ze

zwierzchnikami wielkości zadań planowych, manipulowanie strukturą produkcji w celu łatwiejszego wykonania planu, „chomikowanie” zatrudnienia, maksymalizacja zapasów itd. itd. (patrz s. 22). To te właśnie bodźce przyczyniły się do większości zła, któremu przeciwdziałała transformacja gospodarek komunistycznych, a ich obecność w gospodarkach komunistycznych była kwestią braku przemysłenia i wiedzy. O tym, że nie fantazuję, świadczy następujące stwierdzenie Autora w polemice z J. Kornai'em: „Moje rozumowanie jest następujące. Skoro zdecydowano się (...) na własność państwową i koordynację biurokratyczną (...), trzeba było w następnym kroku pomyśleć o strukturze bodźców, które mobilizowałyby menedżerów i pracowników do jak najlepszej realizacji zadań” (s. 23). Dalej znajdujemy konkluzję: „(...) w gospodarce komunistycznej zniekształcona została w sposób zasadniczy mikroekonomiczna struktura bodźców. A ponieważ zachowania podmiotów gospodarczych i reguły nimi rządzące stanowią fundament gospodarki, zdeformowany fundament musiał w sposób zdecydowanie niekorzystny odbić się na makroekonomii: równowadze w skali całej gospodarki i makroproporcjach gospodarki” (s. 25). Wydaje się, że Jan Winiecki, oskarżając strukturę bodźców za większość bezsensów gospodarki komunistycznej, nie docenia gospodarki komunistycznej i samej transformacji, o której pisze. Gospodarka komunistyczna nie była chaosem, w którym poszczególne jej elementy mogły podlegać różnym mutacjom oraz ulegać deformacjom, ale była systemem z elementami dopasowanymi do siebie i to dlatego wszelkie częściowe reformy i usprawnienia okazywały się zawodne, a transformacja postkomunistyczna nie jest zmianą w rodzaju zmiany przeprowadzanej przez nowego menedżera w fabryce, w której jego poprzednik wprowadził porządkie całkowicie ignorujące reguły opisywane przez teorię *principal-agent*, ale jest to kompletna zmiana zasad gospodarowania tak na poziomie mikro jak i makro. To dlatego uważam, że powtarzające się odwoływanie w podręczniku do zdeformowanej struktury bodźców nie oddaje wielkości zadania, jakie jest realizowane w procesie tej transformacji, o której pisze Autor.

Ostatnia z moich uwag dotyczy niejasnego statusu w podręczniku trzyrozdziałowego tekstu poświęconego wyjaśnieniu logiki czy raczej jej braku w gospodarce komunistycznej. Po starannej lekturze tego fragmentu odrzuciłam oczekiwanie, że dowiem się z niego, dlaczego system gospodarki komunistycznej musi upaść. Nie można oczekiwać od podręcznika, że dowiemy się z niego czegoś, czego nikt wcześniej nie udowodnił. Do końca jednak niejasne pozostało dla mnie, jaką rolę wyznaczył Autor temu fragmentowi podręcznika, zwłaszcza że, jak można – nieco złośliwie – sądzić, również sam nie dowierza objaśniającym walorom tego 80-stronicowego tekstu. Bo gdy – opisując poszczególne fragmenty procesu transformacji – chce pokazać, jaką słabość poprzedniego systemu opisywana zmiana likwiduje, ciągle od nowa charakteryzuje poszczególne przywary i cechy strukturalne transformowanego systemu i w rezultacie tekst poświęcony transformacji musi współżyć z opisem gospodarki w czasach komunizmu.

Na koniec chcę zwrócić uwagę na jeden z najbardziej pracowitnych i cenniejszych elementów podręcznika autorstwa Jana Winieckiego, a mianowicie na

fakt sięgania przez Autora do danych statystycznych dotyczących większości krajów rozpatrywanego regionu. Obszernie wykorzystywane statystyki nie tylko ilustrują prezentowane tezy, ale są mocnym punktem w rozstrzyganiu wiele kwestii dyskusyjnych, a jednocześnie pozwalają wyobrazić sobie jak wiele jeszcze pozostaje do zrobienia w dokumentowaniu transformacji postkomunistycznej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej.